

KAZIMIERZ PRZYBYŁKO

ur. 1930; Lipnica Murowana



Miejsce i czas wydarzeń	Kraków, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, praca zawodowa, praca szofera, samochód

Praca jako pomocnik szofera

Jeszcze wcześniej byłem pomocnikiem szofera, taka była nomenklatura i tak to się nazywało, szofer, nie kierowca. No więc byłem tym pomocnikiem szofera przez jakiś czas, w tym czasie już miałem osiemnaście lat, poszedłem na kurs i uzyskałem prawo jazdy. I byłem w tym czasie jednym z młodszych, a może najmłodszym kierowcą w Krakowie, mówię to być może, ale z pewnym pewnością, bo wówczas ani samochodów nie było, ani ludzie do tego zawodu tak nie szli, bo nie mieli samochodów. Samochód wtedy był czymś jakby wielkim, po wojnie to tych samochodów nie było, jedynie jakieś większe firmy miały samochód.

Kiedyś jako szofera wysłali mnie do Kielc. Miałem coś tam zawieźć, już nie pamiętam co, i pojechałem do tych Kielc samochodem osobowym, takim samochodem z demobilu, a więc bardzo słabym, bez zapasowego koła. To jest od Krakowa jakieś sto siedemdziesiąt kilometrów. Wtedy po raz pierwszy jechałem do tych Kielc, których zupełnie nie znałem. Zawiozłem co miałem zawieźć i szczęśliwie przyjechałem do Krakowa. I przyjechałem tym samochodem prosto do szkoły, bo ja wtedy chodziłem do liceum dla pracujących. Byłem tak zmęczony, nie tylko fizycznie, ale i psychicznie, ponieważ bałem się, żeby nie przedziurawić koła, bo wtedy drogi nie były takie jak dziś, asfaltowe, tylko były zwykłe drogi gdzie było pełno gwoździ z końskich kopyt, tak że można było przebić oponę i stać nie wiadomo ile. Ja przyjechałem taki zmęczony fizycznie, a przede wszystkim psychicznie i przyjechałem na lekcję języka polskiego, gdzie wykładała nam pani Augustynowicz. I po pewnym czasie ja dostałem takiego bólu oczu, że jakoś tak się zasłoniłem, już nie pamiętam jak to było. Kiedy ona to zobaczyła to przyszła do mnie i mówi: „A co się stało?” Ja mówię, że mnie oczy bołą. I ona chciała mnie zwolnić do domu, ale ja mówię: „Nie, pani profesor, to ja chociaż nie będę pisał, to przynajmniej będę słuchał”. To się widocznie jej tak spodobało, że byłem jej takim trochę pupilkiem.

Data i miejsce nagrania	2020-01-16, Lublin
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Weronika Prokopczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"